Nr. 214. Kraków, czwartek 7 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków. Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z DNIA.

Kraków, 6 sierpnia.

### Gadzinowcy z amatorstwa.

„Slowo polskie“ usiłuje bezwstydem przelicytować prasę, należącą otwarcie do trustu stańczykowskiego. Ucieka się nawet do denuncyacyi, podnosząc np., iż w powiecie czortkowskim agitują wśród chłopów i gimnazyaliści ruscy, przebywający na wakacyach. Dla zwrócenia tem łatwiej uwagi władz administracyjnych i szkolnych na swe szpiclowskie rewelacye, zaopatruje wyraz „gimnazyaliści“ wpadającym w oczy wykrzyknikiem.

Na terenie strejkowym znajduje się tyle komisarzy starostwa, żandarmów, posterunków wojskowych i t. d., że narodowych demokratów, recte narodowych denuncyantów do wytykania „winnych“ doprawdy nie potrzeba! Ale „Słowu polskiemu“ w jego psiej gorliwości i galicyjski starosta wydaje się zbyt liberalnym (!) (kniaź Meszczerskij, redaktor nikczemnego „Grażdanina“, twierdził to samo o gubernatorach rosyjskich), usiłuje zatem dać staroście Studzińskiemu ostrogę następującą admonicyą, w której w słowach godnych bizantyjskiego służalca opiewa wszechmądrość jego poprzednika Rodera:

„Główną przyczyną, że strejk żniwny przybrał takie rozmiary (w pow. złoczowskim) jest zmiana kierownika starostwa. Gdyby do tego czasu był pozostał dr. Roder, który znajomością szczegółową stosunków lokalnych imponował włościanom, który znał każdego po imieniu i nazwisku, a posiadając dar szybkiego oryentowania się w sytuacyi, był nieomylnym (sic!) doradcą swoich petentów i dlatego doznawał ogólnego poważania, to niezawodnie przy właściwej mu energii i politycznem wykształceniu, strejki w zarodku byłyby zniweczone.

Obecny starosta, p. Studziński, nie zna swego powiatu, a co gorsza, **że ma urojone zapatrywanie**, jakoby przyczyną strejków był wyzysk robotnika przez obszary większe. **Rzecz się ma przeciwnie.**“

Tu następuje szereg fantastycznych obliczeń, z których wynika, że przy płaceniu snopami zarabia robotnik rolny 2 K 40 hal. dziennie (!).

Przed kilku dniami na łamach „Przeglądu“ dowodził graf Colonna-Walewski, że żniwiarz przy płacy w naturze zarabia jakoby do 90 ct. Ale narodowi demokraci muszą większą blagą podpierać interesy szlacheckie — niż to czynią grafskie Colonny...

Zacytowaliśmy tu tylko parę próbek z długiego bardzo ustępu; tę samą cechę noszą i inne ekspektoracye, w nim zawarte. Jakże nikczemną jest np. taka:

„Dwa hasła rozbrzmiewają teraz na krańcach Austryi: „Los von Rom und nach Deutschland!“ i „Los von Rom und nach Russland!“. Polacy są i będą naturalnymi wrogami tych haseł, brzęcząco popieranych, więc ich zniszczyć i ubezwładnić należy od tego stopnia, aby żadnych przeszkód robić nie byli wstanie“.

Tu skryba narodowo-demokratyczny usiłuje podsunąć przypuszczenie, iż strejki chłopów ruskich powstały pod hasłem ciążenia ku Rosyi i ku prawosławiu, chociaż redakcya „Słowa“ wie doskonale, jakie stanowisko wobec strejku zajmują ci, do których zastosować można „brzęczącą“ aluzyę: wie z własnych cytatów z „Hałyczanina“, którymi się nieraz w tych czasach zachwycała, z uwag swej sojuszniczej prasy stańczykowskiej, która moskalofilów dziś obsypuje komplementami, wie z zachowania się cenzury rosyjskiej, która tłumi wiadomości o strejkach galicyjskich, bo carat lęka się, aby po ruchu chłopskim nad Wołgą i Dnieprem nie przerzucił się jakiś nowy ruch z Galicyi na Podole rosyjskie.... A jednak pociąg ku nikczemności jest u narodowo-demokratycznego organu tak wielkim, że woli się dyskredytować w oczach własnych czytelników rozsiewaniem fałszów, tak już jawnych i bezczelnych, że je każdy spostrzedz musi — niż choć przez dzień jeden zachować się uczciwie. Dla Lombrosa byłby to znakomity przedmiot badań.

### Uczciwy głos.

Poseł Stapiński zamieszcza w „Kuryerze lwowskim“ artykuł p. t. „Głos ku rozwadze“, w którym ostro występuje przeciw deputacyi szlachty do dra Körbera i jej żądaniom. Pisze on między innemi:

„Ocenę tego postępku delegacyi, która przeciw sąsiadom swoim i żywicielom, przeciw ludowi pojechała żebrać o pomoc do Wiednia, pozostawiam na razie na boku. Stwierdzam tylko i podkreślam fakt, że ci sami panowie, którzy w obronie swoich prywatnych dochodów materyalnych nie zawahali się przez usta regimentarza i prezesa Koła polskiego zanosić skargi na lud i żądać stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, niejednokrotnie ogłaszali nas zdrajcami narodu, gdy jako posłowie do pewnego stopnia w toku instancyi żądaliśmy interwencyi ministrów, jako przełożonych i odpowiedzialnych, przeciw podwładnym im funkcyonaryuszom, winnym nadużyć lub bezprawi. Czyż może być wymowniejszy, silniejszy dowód na wykazanie obłudy konserwatywnych polityków! Im wolno wobec centralisty dra Koerbera czynić wyznania, że bez pomocy z Wiednia nie dadzą sobie rady z sąsiadami swoimi, ze społeczeństwem, którego wybrańcami i przewódcami się mienią, a nam nie wolno na podwładnego starostę, więc c. k. funkcyonaryusza, zanosić skargi do przełożonego, ministra! Piętnowanie nadużyć poszczególnych jednostek nazywają pp. konserwatyści zdradą narodu. Czemże w takim razie jest wyznawanie przed rządem centralnym, omal szowinistycznie niemieckim, że bez jego pomocy nie da się w Galicyi utrzymać porządku i spokoju publicznego? Czy nie jest to woda na młyn centralizmu, czy nie jest to przecinanie dążeń autonomicznych, czy nie jest to oskarżenie społeczeństwa o niezdolność do samoistnego bytu, czy to nie oszczerstwo rzucone na władze miejscowe i rząd krajowy, czy nie jest to fałszywa denuncyacya, rzucona zaocznie na społeczeństwo?

Ale, jak wspomniałem, mam to przekonanie, iż opinia publiczna jednomyślnie — z wyjątkiem oczywiście służalców możnowładców galicyjskich — krok ten już osądziła, jak należy...

Uważam za swój obowiązek zaprotestować przeciw nieuzasadnionym żądaniom „ziemian“, a rząd przestrzedz przed wprowadzeniem stanu wyjątkowego i wogóle przed wszelkiemi wyjątkowemi zarządzeniami. Na podstawie osobistych spostrzeżeń, poczynionych na terenie najsilniej strejkiem objętych powiatów: Buczacz, Czortków, Husiatyn, Trembowla, Tarnopol i zgodnie z opinią inteligencyi polskiej, w powiatach owych zamieszkałej, twierdzę stanowczo, że spełnienie żądań delegacyi do Koerbera i wprowadzenie stanu wyjątkowego, czy sądów doraźnych, byłoby nieuzasadnione, ze wszech miar szkodliwe i niebezpieczne.

Faktem jest, że gorączka strejkowa już minęła i materyalne szkody dla pracodawców, a w wielu miejscowościach także i dla strejkujących, już się nie dadzą naprawić. Nastrój anormalny, wytworzony strejkami, ustaje powoli wszędzie, a gdzie pracodawcy po obywatelsku i rozumnie postąpili, panuje zupełny spokój i „rany“ się goją. Nie należy tedy nadzwyczajnemi zarządzeniami rozzuchwalać jednych, a drugich płoszyć i roznamiętniać. Nie trzeba dolewać oliwy do gasnącego ognia. Zgodnie z opinią kompetentnych do oceny sytuacyi osób, które tam na miejscu strejków o to pytałem, twierdzę stanowczo, że gdzie władza i interesowani z taktem się znaleźli, tam strejk ani na chwilę nie był nikomu niebezpiecznym „dla mienia i życia“, a „normalnie“ obowiązujące ustawy karne zupełnie wystarczają do usunięcia nieuniknionych w takich położeniach wykroczeń. Wyjątki nie mogą zmienić tego twierdzenia. Na uśmierzenie wykroczeń, o ile chodzi o zabezpieczenie mienia i życia, oraz porządku prawnego, nie trzeba stanu wyjątkowego“.

### Miejska Kasa chorych we Lwowie.

(Dokończenie).

I tak — ciągnął dalej tow. dr Diamand — odstępują teraz od Kasy dorożkarze wbrew ich woli przymuszeni przez pryncypałów. Dorożkarze są największymi dłużnikami Kasy, wielkość ich długów dochodzi do kilkunastu tysięcy, w czem tylko jedna trzecia pieniędzy jest pryncypałów a dwie trzecie robotników, a mimo to władza przemysłowa pozwala tym ludziom na otwarcie własnej Kasy chorych. Mówca interpeluje obecnego na sali reprezentanta władzy przemysłowej radcę dra Fiszera: 1) co uczynił magistrat, aby ta część członków (dorożkarze) od Kasy się nie odrywała, 2) co magistrat uczynił dla ściągania długów. Sam magistrat nosi się z zamiarem odciągania od Kasy robotników miejskich, coby było ich największą szkodą i krzywdą. Bo czyż można liczyć na opiekę ze strony lekarzy miejskich? I wobec takich stosunków można myśleć o powiększeniu wydatków przez kreowanie nowej posady lekarza? Temu się walne zgromadzenie powinno jak najostrzej sprzeciwić i dlatego stawia wniosek: Walne zgromadzenie uchwala: Zarząd przedstawi wszelkie planowane kreowanie nowych stałych posad walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

W dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył tow. Diamand, że wielu pracodawców o najmniejszą należytość się procesuje, pretensye sporne zalegają latami, gdyż załatwienia rekursów przez władze trudno się doczekać. Zalegają z wkładkami piekarze, dorożkarze, radni; wprost zrozumieć nie można, jak można było dopuścić, by niektóre pretensye urosły do wysokości 700, 900, 1.300 a nawet 2.510 K. Przy ściąganiu wskładek prezydent robi Kasie, mimo że ona chce ponosić koszta magistrackiego urzędnika dla spraw Kasy chorych, największe trudności. A ponieważ wszelkie kołatanie do magistratu, wszelkie uchwały dotychczas pozostały bez skutku, mówca ubliżyłby powadze zgromadzenia, gdyby w tym kierunku postawił nowe wnioski. Ogranicza się tedy na postawieniu wniosku: Walne zgromadzenie wzywa

---

VERUS.

## Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

26)

— Nie, nie, zdaje się pani. Po raz pierwszy słyszę. Ależ w takim razie muszę i ja złożyć uszanowanie. Toż to mój obowiązek! A i ojciec by mi nie darował...

— Jeżeli panowie łaskawi...

Odpowiadając, spoglądała jednak tylko na Wielickiego, a w głosie jej drgał jakby żal pewnego zawodu.

Szmucyan coraz lepiej się oryentował.

— A teraz... przykro mi bardzo, że muszę przejść do spraw bardzo codziennych, bardzo prozaicznych. Pani pozwoli, pomówię kilka słów z mecenasem...

Głos jego mimowoli był szorstki, rozdrażniony; Wielicki natomiast posłał kobiecie błysk uśmiechu.

— Na chwileczkę — rzecze szeptem słodkim.

Zaprosił przyjaciela do sypialni swojej, poprzedzając go z świecą w ręku. Panował tutaj jeszcze ten sam niewybredny ład, co rano; Szmucyan, wchodząc, potknął się o krzesło przewrócone, którego Walek, utylitarysta dbały o koniak, a nie o marną estetykę, dotąd nie zdołał podźwignąć, jak nie zdołał z drugiego krzesła usunąć miednicy z wodą. Przyjaciele wobec takich drobnostek byli jednak filozoficznie obojętni. Ich — inne, wyższe zajmowały zagadnienia.

— Słuchaj-no — szepnął potentat prasy do potentata prawoznawstwa. — Co znaczy ta szopka?

Wielicki zbliżył do świecy papieros.

— Nic — odrzekł niedbale. — Facetka kocha się we mnie.

— Pozazdrościć! — Szmucyan śmiał się złośliwie. — Kiedyż ślub?

— Tego — przyjaciel puścił w górę kłąb dymu — oznaczyć jeszcze nie mogę. Ale posag wezmę jeszcze dzisiaj.

— Ty! ty!?! — redaktor przystąpił do przyjaciela tak blizko, że tylko papieros ich twarze rozdzielał. — To ja ją dla ciebie tu przyprowadziłem?

— Nie miałeś tej intencyi, wiem. Dziękuję ci więc za zasługę bez intencyi.

Szmucyan chwycił się krzesła.

— I ty myślisz, że ja na to pozwolę?

— Próbuj nie pozwalać.

— Pójdę... powiem babie...

— Że ci się zdobycz wymyka?

— Kto ty jesteś!

— Tego nie zrobisz, mój drogi.

— Zrobię.

— Nie zrobisz, bo wiesz, że ona nie uwierzy. Za-ko-cha-na!

— To z twojej strony szujostwo!

— No, no... a ty, co z nią chciałeś począć?

— Łajdactwo ostatnie — głos Szmucyana stał się krzeczącym. — Tak okiwać mnie! przyjaciela! tak podle nadużyć zaufania!

Wielicki ani na chwilę nie stracił dobrego humoru.

— Nic więcej nie masz mi do powiedzenia? Powtarzaj to więc sobie dalej w kółko, ale ciszej. Ciszej — powtórzył z naciskiem — bo będę musiał być niegrzecznym!

— Powiem ci to jutro... wobec kilkudziesięciu tysięcy ludzi... w dzienniku!

— No, no! — Wielicki się uśmiechnął. — Tego nie zrobisz. Ja chyba za dużo wiem — schylił się nad nim z sykiem — za-du-żo, by ze mną można było zaczynać!

— Mimo to zacznę. Ja cię jeszcze nauczę, ja ci pokażę!

Trzasnął krzesłem o podłogę.

Wielicki rzucił papierosa do miednicy. Aktorska jego twarz była wykrzywiona, cienie na niej tańczyły złowrogo, oczy zaokrągliły się, zmniejszyły, przez szpary zielone wypuszczając iskry.

— Ty bydlaku — wyrzucił przez zęby zacięte. — Ty wieprzu wstrętny, ty łotrze nad łotrami, próbuj-no raz jeden szczeknąć na mnie! Drzesz łyka na lewo i na prawo, inny obok ciebie pożywić się nawet nie może, i myślisz, że już zawsze tak ma być? Jedno tylko słówko napisz na mnie!...

— I sto i tysiąc! I w dzienniku i do Izby adwokackiej! Niech cię wyżenią z adwokatury, niech cię wypędzą z towarzystwa porządnych ludzi...

Krótki, urągliwy śmiech był odpowiedzią.

— Zapominasz, bratku, że zanim to się stanie, ty będziesz gnił w kryminale.

Z ust Szmucyana wydobył się niezrozumiały, zduszony okrzyk. W flegmatycznej napozór, namiętnościami kipiącej duszy, zagotowało się. Szlachetna natura nie mogła patrzeć na to wcielenie grzechu i nieprawości, które miała przed sobą. Gniew sprawiedliwego wybuchnął z całą siłą i ręka mimowoli podniosła się, aby spaść na złoczyńcę, ukarać go, zdruzgotać.

I byłaby ciężka ręka zdruzgotała, lub na długi czas napiętnowała oblicze męża nieprawego, gdyby ten nie był wpadł na piekielny pomysł, zasłonięcia się z kocią szybkością krzesłem, na którem miednica stała z wodą. Szmucyan przechylił się w rozmachu, przewrócił wraz z krzesłem, zawartość miednicy rozlała się po dolnych częściach jego toalety.

Z ust gospodarza wydobył się krótki chichot, który zaraz ustąpił wyrazowi głębokiego współczucia.

— Widzisz — przemówił z wyrzutem. — Widzisz... I potrzebaż ci tego było?

Na zawziętość lub chęć zemsty i napawanie się niedolą bliźniego we wzniosłej duszy nie było miejsca. Własnoręcznie Wielicki chwycił ręcznik, podał go ociekającemu strugami mydlin przyjacielowi.

— Widzisz... — powtórzył łagodnie, tonem wielce wymownym, który brzmiał, jak połajanie rozsądnego człowieka pod adresem gorączki. — Nie lepiej to mówić spokojnie, praktycznie, niż tak się awanturować?

Szmucyan siedział na brzegu łóżka, nogi, oparte na krześle ze złością wycierał. Dyszał przytem ciężko. Usłyszawszy pojednawcze słowa gospodarza tego apartamentu, podniósł nań zmętniałe oczy.

— Naturalnie — ciągnął ten dalej ze spokojem czystego sumienia. — Znamy się przecie nie od dzisiaj. Ty potrzebujesz pieniędzy, ja może więcej. Ty masz sto źródeł, ja żadnego. Tyś wędkę zarzucił, ja również. Ale na cóż przy tem wszystkiem awantura? Skandal?

— Ja — mruknął Szmucyan ponuro — pieniędzy ci nie odstąpię.

— Ani połowy?

— Ani trzeciej części. (D. c. n.).

zarząd, ażeby ile możności z pominięciem magistratu przy pomocy sądu starał się ściągnąć długi.

Wezwaniem zgromadzenia, by z powodu bagatelizowania sobie Kasy ze strony tak władz, jak i pracodawców głośno, publicznie protestować, mówca zakończył swoje wywody wśród oklasków.

P. Gubrynowicz oświadcza się za powiększeniem liczby ordynujących lekarzy.

P. Tryling również oświadcza się za powiększeniem lekarzy w mniemaniu, że przyczyni się to do zmniejszenia liczby recept. Ponieważ sprawozdanie wykazuje, że $^1/_5$ wydatków idzie na leki, inicyuje myśl zastanowienia się nad założeniem własnej apteki tak, jak w Gracu. Zgadza się z tow. Diamandem, że sprawa zaległości jest skandalem i dlatego się pyta, na kim cięży wina tego skandalu? Czy winien zarząd, czy winna władza? Mówca chce, by na przyszłość w sprawozdaniu posegregować pretensye ściągalne i nieściągalne, pretensye przyznane i sporne, aby w ten sposób uzyskać lepszy pogląd na stan Kasy. Proponuje założenie czarnej księgi dłużników i odwołanie się do opinii publicznej, by ich napiętnowała. Wkońcu, zgadzając się na wszystkie wywody i wnioski tow. Diamanda, z wyjątkiem sprawy lekarza, stawia wniosek: Należy z końcem roku zwołać specyalne walne zgromadzenie, na którem zarząd zda sprawę ze ściągania długów.

Prezes tow. Besen oświadcza, że zaległości wynoszą 33%, ale główna wina leży w obojętności i pobłażliwości władz. Jako dowód, że Kasa nieraz ponosi stratę z powodu władzy, wskazuje na fakt następujący: Niejaki p. Feliks Zendler, prowadzący kaflarstwo, winien jest Kasie przeszło 1000 K. Zarząd uzyskał prawo zlicytowania jego luksusowych mebli, już były na wozie, gdy wtem na polecenie z prezydyum magistratu licytacyę wstrzymano, naturalnie ze szkodą dla Kasy.

Na interpelacyę p. Trylinga odpowiada prezes, że prawdą jest, iż w jednym z komisaryatów sprzeniewierzono Kasie jedną ratę, pobraną od firmy Chana Sprecher.

Dyrektor Kasy, tow. Hudec, również się żali na mnogą liczbę pracodawców, uchylających się od zgłoszenia pracujących i od płacenia. Niektórzy uprawiają formalne pieniactwo, rekurując przeciwko wymiarowi choćby najmniejszej kwoty i choćby najbardziej uzasadnionych pretensyj. Egzekucye, przysłane komisaryatom do przeprowadzenia, wracają całemi setkami, gdyż interesanci wykazują się zawsze „rubrum“ wniesionego rekursu.

Miało jeszcze przemówić pięciu zapisanych do głosu, ze względu jednak na spóźnioną porę odroczono dalszy ciąg zgromadzenia na 17 b. m.

# Przegląd społeczny.

**Zgromadzenie dorożkarzy** obradowało we Lwowie w ubiegły poniedziałek w sali teatru Rozmaitości; przewodniczył tow. Grzywak, referował tow. Nacher, dowodząc, że statuty założonego niedawno „zgromadzenia towarzyszów“ przy nowo powstałej korporacyi dorożkarskiej zrobione są na podstawie starej ustawy przemysłowej z przed laty 27, nie liczącej się wcale z postępem czasu i nowoczesnemi potrzebami robotników. Statuty te wypracowane przez szwagra „przełożonego“ p. Kurkowskiego mają mnóstwo wad, które pracodawcom mogą dać sposobność do nadużywania ich stanowiska. Robotnicy powinni się postarać o rychłą zmianę tych statutów. Pracodawcy dorożkarscy narzucają dorożkarzom utworzenie własnej Kasy chorych. Brutalne groźby pp. Kurkowskiego, Nassa itp., mają zmusić robotników, aby się oddali na łup tych wyzyskiwaczy. Robotnicy jednak żadnych świadczeń nie będą mieli ze strony takiej Kasy. Korzyści ciągnąć będą tylko pracodawcy. Mówca zakończył wezwaniem, by wszyscy woźnice i posługacze jawili się na zgromadzeniu, które odbędzie się w „Gwieździe“ 30 bm.

Tow. Hankiewicz i Mięsowicz podnieśli, że kasy cechowe pielęgnują tylko zgubną odrębność cechową i marnują siły, zdolne do pracy organizacyjnej. Tow. Hankiewicz podał do wiadomości zebranych, że Kurkowski zabronił zajętym u siebie dorożkarzom pójść na zgromadzenie. Z wyjątkiem trzech szpiegów, notujących skrzętnie każde ostrzejsze słowo skierowane przeciw p. Kurkowskiemu, nikt z „jego“ ludzi nie przybył. Zgromadzenie zamknięto po godz. 10 wieczór.

**Bojkot.** Piekarna Salamona Kesslera we Lwowie przy ulicy Orzechowej l. 4 została zbojkotowaną. Robotnicy pracowali w tej piekarni po 21 godzin dziennie, a obecnie, przystąpiwszy do stowarzyszenia zawodowych robotników piekarskich, żądają, aby praca dzienna wynosiła najwyżej 14 godzin.

# Z sali sądowej.

**Pomyłka sprawiedliwości.** Dnia 4 lutego br. zasądził sąd lwowski głuchoniemego Mikołaja Sułhana na karę śmierci za morderczy napad. Trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok i zarządził zbadanie stanu umysłowego skazańca. Na klinice psychiatrycznej skonstatowano, że Sułhan jest niepoczytalnym idyotą i że nie rozumiał poprostu wyroku, który mu odczytano. Wobec tego zostanie Sułhan oddany do zakładu kulparkowskiego.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 7 sierpnia. 1495. Ogłoszenie wieczystego pokoju i zniesienie rycerstwa rozbójniczego. — 1679. Morowe powietrze w Rzymie. — 1815. Przewiezienie Napoleona na wyspę św. Heleny. — 1869. Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Eisenach. — Otwarcie kanału korynckiego. — 1894 Międzynarodowy kongres robotników fabryk tytoniu w Bazylei. — 1900 Smierć Wilhelma Liebknechta.

**Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.**

Czwartek: Po raz czwarty i ostatni „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera.

Piątek: Po raz siódmy „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Sobota: Po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

**Teatr ludowy w Krakowie.**

Czwartek: „Wyprawa po żonę“, sztuka w 3 aktach z tańcami.

Sobota: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach przerobiona przez Śliwińskiego.

Niedziela: „Dom waryatów“.

---

**Legendę o hr. Pinińskim**, jakoby się opierał zaprowadzeniu stanu wyjątkowego, prostuje skwapliwie — „Gazeta narodowa“, organ przyboczny hr. Pinińskiego. W artykule wstępnym (nr. 198 z 6 sierpnia) czytamy:

„Wczorajsze „Słowo polskie“ z faktu, iż p. namiestnik w ostrzeżeniu swem, skierowanem do ludności wiejskiej z powodu zaburzeń strejkowych, powołuje się wyraźnie na upoważnienie p. prezydenta ministrów, wysnuwa hipotezę, iż prawdopodobnie istnieje różnica zdań między p. namiestnikiem a p. prezydentem ministrów co do kwestyi, jakie stanowisko ma zająć rząd w tej sprawie i domyśla się, że rząd centralny jest raczej za zastosowaniem surowszych środków (stan wyjątkowy lub sądy doraźne) aniżeli rząd krajowy. Co do nas sądzimy, że te domysły są całkiem nieuzasadnione i że „ostrzeżenie“ skierowane do ludności ruskiej jest objawem zgodnego zupełnie postanowienia tak p. namiestnika jak i p. ministra prezydenta“.

„Gazeta narodowa“ idzie jeszcze dalej, i przyznaje, że propozycya zaprowadzenia stanu wyjątkowego wyszła od hr. Pinińskiego. Oto co pisze dosłownie:

„Byłoby raczej nienaturalną rzeczą, gdyby p. namiestnik groził temi zarządzeniami, co do których wniosek od niego wprawdzie wychodzi, ale decyzya zależy od ministerstwa, nie wskazując zarazem na to, że zachodzi w tym względzie między nim a ministerstwem zupełne porozumienie, objawiające się w udzielonem upoważnieniu do takiego ogłoszenia“.

Może ten kubeł zimnej wody wpłynie uspokajająco na rozpalone móżdżki głębokich i wytrawnych polityków ze „Słowa polskiego!“

**W sprawie zamordowania dra Dobiji** wydelegował wydział krajowy, w myśl wniosku posła Stapińskiego, dra Sawickiego celem zbadania szczegółów wypadku. Delegat udał się natychmiast do Krakowa i już dnia 5 lipca przedłożył wydziałowi krajowemu relacyę ze swych dochodzeń, które polegały na przesłuchaniu dra Żuławskiego, dra Torczyńskiego, a nadto na informacyi sędziego śledczego i — p. Hopcasa, współpracownika „Czasu“. Rezultat dochodzeń p. Sawickiego jest bardzo pobieżny i streszcza się w tem, że najprawdopodobniej dr. Dobija sam sobie trzy żebra połamał i że posługacz Krawczyk jest niewinnym. Przypuszczenie to opiera p. Sawicki na spostrzeżeniach, że kości obłąkanych są kruche i łamliwe. Wydział krajowy nie przedłożył sejmowi powyższego sprawozdania, jakkolwiek jeszcze 9 lipca je wydrukował. Nie potrzebujemy dodawać, że elaborat p. Sawickiego jest stronniczym i pobieżnym.

**Dr Feliks Kasparek** nadsyła nam następujące pismo: „Odnośnie do notatki, umieszczonej w nr. 208 „Naprzodu“, dotyczącej jakiegoś zajścia dra S. Wędrychowskiego, w której to notatce figuruje nazwisko, które i ja noszę, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego dziennika następującego sprostowania: Ani p. S. Wędrychowskiego, ani p. Taniewskiego nie znałem i nie znam, do kawiarń z zasady nigdy nie uczęszczałem i nie uczęszczam, tem samem w kawiarni z nikim w ogóle, a z powyż wymienionymi panami nigdzie zajścia mieć nie mogłem i nie miałem. Notatka więc powyższa mnie nie dotyczy“.

My ze swej strony zaznaczamy, że notatka „Naprzodu“ odnosiła się nie do p Feliksa, lecz do Adama Kasparka.

**Złożenie mandatu.** Z Bielska donoszą: Superintendant dr Teodor Haase zawiadomił swoich wyborców, że zamierza złożyć mandat swój do sejmu. Dr Haase złoży także prawdopodobnie z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia mandat do rady państwa. Jako kandydata na opróżnić się mający mandat wymieniają fabrykanta Gustawa Josephy'ego z Bielska.

**Tow. Brojde** trzymany jest ciągle jeszcze w więzieniu tarnopolskiem pod zarzutem czynnego znieważenia dwóch policyantów. Mimo interwencyi adwokatów, nie przesłuchał sędzia śledczy dotychczas świadków, podając za powód, że nie ma czasu. Tow. Brojde jest kaleką i człowiekiem słabowitym, wobec czego zarzucane mu pobicie dwóch tęgich policyantów, jest wprost nieprawdopodobne. Władze sądowe powinny uwzględnić położenie aresztowanego, który pracą swą utrzymuje starą matkę i przyspieszyć śledztwo w jego sprawie.

**W rocznicę stracenia Wiśniewskiego i Kapuścińskiego** urządziła przemyska partya socyalno-demokratyczna 30 zm. wieczorem zgromadzenie na górze zamkowej pod krzyżem, ustawionym na tę smutną pamiątkę. Do zebranych przemówił tow. Witold Reger, wskazując na męczeńską śmierć powieszonych przez rząd austryacki, jako na przykład dowodzący, że drogą walki, a nie psiej uległości, należy kroczyć w walce o niepodległość ojczyzny. Socyalna-demokracya jest spadkobierczynią programu narodowego Wiśniewskiego i Kapuścińskiego i od niej zależy przyszłość narodu polskiego. Po przemówieniu tow. Regera, którego wysłuchano z odkrytemi głowami, odśpiewano „Czerwony sztandar“ i udano się pochodem przez miasto do stowarzyszeń robotniczych. Policya nie przeszkadzała obchodowi. Demonstracya urządzona o godz. 10 wieczorem wywarła głębokie wrażenie.

**Aresztowanie szpiegów rosyjskich.** Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 4 bm. aresztowano na dworcu kolejowym w Przemyślu dwóch mężczyzn z lepszego towarzystwa, pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosyi. Odstawieni do aresztów policyjnych, wzbraniali się z początku przyznać do zarzuconego im czynu. Następnie jeden z nich przyznał się. Obaj są poddanymi austryackimi, a jeden z nich zamieszkały jest w Przemyślu. Władze otaczają ich nazwiska ścisłą tajemnicą na razie. Aresztowani należą do śmietanki społecznej i mieli ciągłe styczności ze sferami oficerskiemi.

**Aresztowanie podoficera.** Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek dnia 4 bm. urządzono rewizyę w prywatnem mieszkaniu sierżanta 18 pułku piechoty Fuczeka, który był rachunkowym podoficerem w sądzie wojskowym dla obrony krajowej i następnie przyaresztowano go pod zarzutem informowania czeskich gazet o stosunkach w przemyskim korpusie.

Fuczek jest jednym z najstarszych podoficerów w 18 pułku piechoty, do którego został z Czech przydzielony.

**Pułkownik Krulisz**, szef 58 pułku piechoty w Przemyślu, znany z procesów sądowych, został przez komisyę lekarską uznanym za niezdolnego do pełnienia dalszej służby i na tej podstawie spensyonowanym.

**Bankructwo klerykalnego stowarzyszenia.** „Gwiazda“ w Przemyślu wniosła do gminy podanie z prośbą, aby jej użyczono 16.000 koron pożyczki na spłacenie długów, inaczej bowiem będzie musiała zamknąć swoją budę, utrzymywaną „dla dobra narodu“ kredytem żydowskich lichwiarzy. Podanie to ma być tymi dniami załatwione. Ciekawa rzecz, czy gmina poweźmie uchwałę na niekorzyść obywateli, którzy i tak oburzeni są, że popiera się stowarzyszenia kilku jednostek kosztem ogółu.

**Kto kłamał?** W marcu b. r. zamieścił „Naprzód“ korespondencyę z Przemyśla o szwindlach w katolicko-narodowem stowarzyszeniu spożywczem w Przemyślu, któremu z tego powodu grozi bankructwo. Przeciw korespondencyi tej wystąpiły gazety klerykalne, nazywając korespondencyę tę „wymysłem wrogów katolicyzmu“. Otóż obecnie zlikwidowano to towarzystwo i wydzierżawiono sklep p. Friedrichowi ze Lwowa. Na zgromadzeniu odbytem w tej sprawie podniesiono, że powodem likwidacyi jest nieuczciwość kierowników towarzystwa, którzy nadużyli pokładane w nich zaufanie. Kto więc kłamał? „Naprzód“, czy katolicko-narodowe organa?

**Obchód grunwaldzki w Frysztacie.** Donoszą nam z Frysztatu: Obchód grunwaldzki wypadł u nas imponująco. Zakaz starosty frysztackiego Werlika był zachętą do tłumnego przybycia. Wielka sala browaru była wypełniona po brzegi publicznością. Nie stawiła się jedynie inteligencya śląska i nie stawili się ci, którzy niejako w arędę wzięli patryotyzm na Śląsku. Członkowie klerykalno-narodowej czytelni w Cieszynie i posłowie śląscy demonstracyjnie na uroczystość nie przybyli. Dla nich nie istniała mowa malborska, a pruska hakata, gniotąca nas coraz bardziej, nie wymagała odpowiedzi. Tych, którzy znają stosunki śląskie, nieobecność tych panów na jedynej uroczystości grunwaldzkiej wcale nie dziwi, owszem jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Frysztat, to miasteczko leżące w zagłębiu górniczem i z natury rzeczy przeważną część ludności stanowią górnicy. A ci trącą przecież aż nadto radykalizmem i socyalizmem. A to dla tych panów straszne. Jakże można nawet żądać od nich, by się zeszli razem na jednej sali z takimi radykałami. Zresztą dobrze zrobili, że zostali w domu — i tak miejsca dla nich już nie było. Lud złożył dowód dojrzałości i uświadomienia narodowego, skoro w tak licznym zastępie na uroczystość się zjawił. Program składał się z wstępnego słowa, odczytu, deklamacyi, chóru i przedstawienia teatralnego. Lud przysłuchiwał się w skupieniu i z godnością i już późna była godzina, gdy rozchodził się do domów, o kilka mil nieraz odległych, wynosząc miłe wspomnienie z przepędzonego wieczoru.

**Podrożenie nafty.** W najbliższych dniach nafta ma znacznie podrożeć. Od kilku już miesięcy właściciele rafineryj w Austro Węgrzech pracują nad zawarciem kartelu, który w tych dniach ostatecznie przyjdzie do skutku. Ponieważ zaś znaczna część galicyjskich właścicieli dóbr posiada rafinerye, przeto zamierzając nabywców na ich olej skalny przykuć do tego kartelu, zawiązują drugi kartel. Celem zaś zmniejszenia produkcyi, kartel ma wykupić drobne rafinerye i je pozamykać. Setki robotników zostaną w ten sposób bezlitośnie na bruk wyrzucone.

Chociaż kartel, mający dotkliwie dotknąć najuboższych, nie został jeszcze formalnie przypieczętowany, to jednak już od 14 dni ceny nafty idą ustawicznie w górę i na 125 litrach podrożała nafta o 4 K. Do wysokości 36·5 K za cetnar metryczny (125 litrów) mogą wyśrubować cenę fabrykanci nafty, z których największymi są: Potocki, Skrzyński, Dawid Fanto i S-ka z Pardubic i Maks Böhm i S-ka z Przywozu.

Rząd patrzy obojętnie na ten nowy zamach kapitalistów na szerokie masy ubogiej ludności. Że robotnicy będą zmuszeni jeszcze większą część swego zarobku ciskać w paszczę kilku milionerów, to go oczywiście nic nie obchodzi. A wystarczyłoby obniżyć tylko cła na zagraniczną naftę, aby i ludność ochronić przed zamachem na jej kieszenie i austryackim milionerom zapewnić „obywatelski zysk“. Nie ulega wszakże wątpliwości, że rząd tego nie uczyni.

**Skandaliczna afera w Budapeszcie.** Dopiero przed kilku dniami, pod naciskiem opozycyjnej prasy i demonstrującego tłumu zdecydowała się nareszcie policya aresztować arystokratyczne kuplerki, które dostarczały nieletnie ofiary wyuzdanym lubieżnikom z najwyższych sfer węgierskiej arystokracyi. Odprowadzono do więzienia obie Horwathówny, oraz niejaką Józefę Fabian. Aresztowane kobiety wniosły przeciw uwięzieniu apelacyę do senatu królewskiego trybunału.

W piątek 1 b. m. skazano niejakiego Aleksandra Eredicsa za zgwałcenie kilku dziewcząteк w wieku od 6 do 12 lat tylko na półtrzecia roku więzienia.

---

**185-ta konfiskata.** Konfiskata za konfiskatą — numer w numer! P. Czyszczan gorliwie pracuje nad przyspieszeniem swemu szefowi Dolińskiemu i sobie jubileuszu 200-nej konfiskaty „Naprzodu“. W numerze poniedziałkowym skonfiskował nam dosłowne przedruki z lwowskiego „Diła“, które, chociaż wychodzi bliżej terenu strejków i to w języku ruskim, nie zostało za te artykuły skonfiskowane. Nadmienić należy, że skonfiskowane u nas ustępy zawierały suche i prawdziwe opisy zajść bez komentarzy.

W numerze wtorkowym „Naprzodu“ skonfiskował znów p. Czyszczan dosłowny przekład artykułu z wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“, którego wiedeńska prokuratorya nie skonfiskowała.

# Skonfiskowano.

Ocenił należycie menstrualność tego stanu sam prezydent ministrów, stwierdzając, że „duch naszego czasu buntuje się przeciw fundamentom starej ustawy prasowej“ i że „doświadczenie nie wykazało wcale pożyteczności konfiskat“, oraz piętnując większą część konfiskat, jako szkodliwe akty „samowoli“.

Za kilka miesięcy zostanie uchwalona nowa ustawa prasowa — dzisiejsza runie. To, co za kilka miesięcy będzie ustawowo uznane za niesprawiedliwość i głupotę, co już teraz zostało jako niesprawiedliwość i głupota skwalifikowane przez najwyższego urzędnika w państwie i jego rząd, to dziś jeszcze obowiązuje i panoszy się nad prasą, jeszcze orgie szalone wyprawia. Ale szał to już przedzgonny.

**Stosunki w sądzie powiatowym w Krakowie.** Znajomość instrukcyi sądowej u wiceprezydenta p. Morelowskiego jest istotnie zdumiewająca! Oto robi on gwałtowne wytyki pod adresem biura podawczego sądu powiatowego w Krakowie, że to biuro nie uwidacznia łączności spraw na skargach tak zwanych wzajemnych. Mądrość i doniosłość tych wytyków zrozumie każdy, jeżeli się wyjaśni znaczenie obecne biura podawczego. Otóż biuro podawcze służy tylko do odbierania podań od stron, przybijania na nich daty wejścia i oddawania przynależnemu oddziałowi sądowemu. Zapisków żadnych biuro nie prowadzi, bo dawne dzienniki podawcze skasowano. Jeszcze proszę sobie objaśnić fakt następujący:

W dniu 4 kwietnia 1902 r. zaskarżył Franciszek Ziomek Katarzynę Szczęsną o oszczerstwo. Dnia 10 maja 1902 r., a więc w 36 dni po tej skardze wnieśli Władysław i Katarzyna Szczęsnowie skargę na Franciszka Ziomka o obrazę czci. Otóż biuro podawcze otrzymało od p. Morelowskiego surowy wytyk, że toż biuro na tej ostatniej skardze łączności z poprzednią skargą nie zanotowało. Ponieważ biuro podawcze żadnych zapisków na wniesione skargi nie prowadzi, przeto oczywiście żąda się od biednego kancelisty szalonej pamięci co do nazwisk skarżących, oskarżonych, dat awantury i dnia wejścia skargi.

**Burza.** Z Krechowiec, w powiecie dolińskim, donoszą nam: W niedzielę 3 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczór zerwała się tutaj straszna burza, która szalała przez blisko $1^1/_2$ godziny, wyrządzając znaczne szkody. Najwięcej ucierpiały domki robotnicze i plony na polach.

**„Duch naszego czasu buntuje się przeciw fundamentom starej ustawy prasowej.**

**Publicznie prowadzona dyskusya przedstawia się jako naturalne wyładowanie zapatrywań i zamiarów, które robi mniej złego, niż wszelkie tajemne nagromadzenie lub tłumienie przekonań i dążności.**

**Konfiskaty bardziej podburzają nastrój publiczny, niżby to zdołała większa część skonfiskowanych artykułów. Konfiskaty nie są lekarstwem na niewygodne przekonania, a jeżeli się mnożą, wywołują pozór samowoli“.**

*Dr. Körber*
*w motywach do nowej ustawy prasowej.*



# STREJKI CHŁOPSKIE.

„Przegląd“ lwowski drukuje list jakiegoś M. T., który opowiada, że gdy w r. 1882 był za kordonem na Ukrainie, wybuchł tam strejk w dobrach hr. Branickich, w kluczu Olszańskim. „Energiczny“ ich plenipotent hr. Czacki udał się natychmiast do niemniej energicznego generał-gubernatora kijowskiego i ten posłał niezwłocznie 3 pułki piechoty do żniw, co tak podziałało na chłopów, że spokornieli zupełnie i zaniechali swych żądań.

## Skonfiskowano.

**„Duch naszego czasu buntuje się przeciw fundamentom starej ustawy prasowej.**

**Publicznie prowadzona dyskusya przedstawia się jako naturalne wyładowanie zapatrywań i zamiarów, które robi mniej złego, niż wszelkie tajemne nagromadzenie lub tłumienie przekonań i dążności.**

**Konfiskaty bardziej podburzają nastrój publiczny, niżby to zdołała większa część skonfiskowanych artykułów. Konfiskaty nie są lekarstwem na niewygodne przekonania, a jeżeli się mnożą, wywołują pozór samowoli“.**

*Dr. Körber*
*w motywach do nowej ustawy prasowej.*

### Pomoc dla obszarników.

„Kuryer lwowski“ donosi, że „obszary dworskie na najem robotników i inne potrzeby uzyskały znaczne sumy od różnych instytucyj finansowych i z różnych funduszów, po części jako dogodną pożyczkę, po części jako bezzwrotne zapomogi“.

Wartoby wiedzieć, które to instytucye i fundusze udzielają obszarnikom tych zapomóg.

### Powiat kamionecki.

Jak już donosiliśmy, w Milatynie Starym została zawartą ugoda między strejkującymi a dworem. Warunki ugody są następujące: Od kopy żyta 50 ct., pszenicy 45 ct. (przedtem 25 ct.) Dzienna zapłata dla mężczyzny: od 1 czerwca do 1 września 90 ct., od 1 września do 1 listopada 70 ct., od 1 listopada do 1 czerwca 45 ct. Dla kobiety: od 1 czerwca do 1 listopada 50 ct., od 1 listopada do 1 czerwca 28 ct. (Poprzednio wynosiła zapłata od 16—30 ct. dla kobiet, tudzież 25—50 ct. dla mężczyzn). Podawacz snopów 40 ct. (dawniej 25 ct.). Dzienna robota końmi od 1 lipca do 15 września 2 złr. 50 ct., od 15 września do 1 listopada i od 1 marca do 1 lipca 2 złr.; od 1 listopada do 1 marca 1 złr. 50 ct. Praca na gruncie 5 morgowym: oranie płytsze (pokładanie) 8 złr., oranie głębsze 9 złr., koszenie i wiązanie po 6 złr., od skoszenia i związania grochu, wyki lub bobu na kompleksie 5-morgowym 17 złr. Za kopanie buraków lub kartofli 15 ct. od korca; pierwszeństwo mają miejscowi. Koniczyna lepsza za 6 kopę, gorsza za 5. Za paszenie bydła na terytoryum dworskiem: na ugorze, na ściernisku, lub zaoranych skibach mają chłopi płacić dworowi po 60 ct. od sztuki. Od młocenia żyta 40 ct. od kopy, grochu i bobu 50 ct. Od czyszczenia lasu 4-ta kopa zbiorki (bez drzewa pieńkowego).

Strzejki w Nagórkach, Wyrowie i Tadaniu trwają dalej. Onegdaj aresztowano 10 chłopów w Didyłowie, odwieziono ich na furze do sądu w Busku.

„Diło“ donosi: W Didyłowie panuje zupełny spokój. Strejkujący żądają od dworu za dzień 1 K i wikt lub 80 ct. bez wiktu; kobietom 70 ct. W ten sposób płacą robotnikom gospodarze wiejscy, dwór zaś nie tylko nie godzi się na te żądania, ale nie chce nawet wdawać się w rokowania. Gdy do dworu udało się 2 komitetowych, celem porozumienia się, obszarnik wypędził ich, krzycząc na nich: „Turki! Tatary!“ W ubiegły wtorek sprowadzono ułanów, którzy zachowywali się taktownie. W czwartek przyjechało dwóch komisarzy ze starostwa z żandarmami i szwadronem huzarów. „Huzarów rozkwaterował komisarz“ wbrew woli wójta. U tych gospodarzów, których nie było w domu porozbijano drzwi do stodół i stajen i poustawiano konie na boisku, w zbożu. Wielu chłopów poniosło szkody, ponieważ konie zebrane w stodole zboże zupełnie stłumiły. Najbardziej poszkodowanymi są: Mikołaj Gałuszka, Iwan Byza, Karpo Chutkij itd. Po rozkwaterowaniu huzarów rozpoczęli komisarze mówić z chłopami. Włościanie prosili o cofnięcie wojska, żaląc się, iż huzarzy niszczą im dobytek, zabierają gwałtem zboże, palą papierosy po stodołach, co łatwo może wywołać pożar, skutkiem czego cała wieś żyje w ciągłej obawie. Komisarze oświadczyli, iż cofną wojsko, „gdy dwór podpisze ugodę“ (!) Obszarnik jednak ani słyszeć nie chce o rokowaniach i usiłuje uporem zmusić chłopów, by odstąpili od swych żądań.

W Wyrowie początek do strejku dała służba dworska, ponieważ właścicielka wypłaca wynagrodzenie kwitkami.

W Kozłowie przyszło do bójki między strejkującymi a sprowadzonymi mazurami. We wsi stoi wojsko.

### Powiat husiatyński.

W Kopyczyńcach chłopi wygrali 9 snop (przedtem 12—14); zapłata dla robotnika 60 ct. (przedtem 35 ct.), dla kobiety 40 ct. (przedtem 18 ct.), poganiacz 25 ct. (przedtem 12 ct.). W Kociubińcach uzyskali chłopi jeszcze korzystniejsze warunki. W Kociubińcach chłopi zażądali oddalenia rządcy.

### Powiat czortkowski.

„Diło“ donosi, iż w ostatnich dniach stanęły prawie wszędzie między strejkującymi a dworami ugody, korzystne dla strejkujących, z wyjątkiem skarbu jagielnickiego, gdzie reprezentant obszaru dworskiego nie chce słyszeć o zgodzie. Również odnieśli chłopi zwycięstwo w Szwajkowcach i Uhryniu. W Szwajkowcach ma robotnik dostać 9 snop żyta, 10 pszenicy (dotychczas dawał dwór 12 lub 13 snop). Zapłatę w czasie żniw podwyższono dla mężczyzn z 30 na 70 ct., dla kobiet z 18 na 40 ct. dziennie. W Uhryniu zgodził się dwór na 10 snop (dotychczas 12 i 13), zapłata dla robotników 60 ct. (dawniej 35 ct.), dla kobiet 40 ct. (dotychczas 25 ct.).

W Żwiniaczu czortkowskim przyszło również do ugody, korzystnej dla chłopów. Dwór zgodził się na 9 snop żęty a 10 koszony (dotąd 11 i 12). Mimo zawarcia ugody stoi we wsi ciągle wojsko.

### Powiat brzeżański.

Z Brzeżan donosi nam nasz korespondent, iż aresztowany w sobotę Zarycki, syn księdza ruskiego, został zasądzony na grzywnę 20 kor. za „urządzenie niedozwolonego zgromadzenia“, poczem uwolniono go z więzienia. Akad. Koncewicz pozostaje nadal w więzieniu śledczem.

Nowe strejki wybuchły, jak donosi „Diło“, w najciemniejszym i najbiedniejszym zakątku powiatu, w okręgu sądowym Kozowa. Zastrejkowało tam 5 nowych wsi. Jeden z obszarników chciał sprowadzić Mazurów; ci jednak zażądali za robotę 7 kopy zboża, 12 złr. za drogę, wikt i po pół korca żyta.

W Szumlanach chłopi wygrali. W Swobodzie i Kozowej chłopi dobrowolnie zżęli zboże, oświadczywszy, iż nie chcą niszczyć biednego dzierżawcy. Świadczy to najlepiej o tem, iż nastrój wśród strejkujących jest spokojny. W Hinowicach dwór dał dobrowolnie, bez strejku, 8 snop; w Dworkach i kilku wsiach okolicznych również bez strejku podwyższyły dwory zapłatę.

Do powiatu brzeżańskiego przyjść ma cały pułk wojska ze Lwowa.

„Diło“ donosi: „Zarządca dóbr Horowitza w Mieczyszczowie podwyższył robotnikom zapłatę o 10 ct. Za to zawołał go do siebie starosta brzeżański i krzyczał na niego, iż w ten sposób „niszczy on wszystkich ziemian w powiecie“.

### Powiat trembowelski.

Strejk w Kobyłowłokach zakończył się zwycięstwem chłopów, mimo to, iż sekretarz powiatowy starał się rozbić ugodę.

### Powiat przemyślański.

„Diło“ donosi, iż z aresztowanymi akademikami, Kiekiszem i Kusznirem, przerwano rozprawę, a akta odesłano do prokuratoryi w Brzeżanach. Kiekisza uwolniono, a Kusznira zatrzymano w więzieniu. Uwolniono również Tańczakowskiego, Bodnara i Demiańczuka.

Strejk w Haniaczowie zakończył się zwycięstwem chłopów.

### Powiat skałacki.

Strejk w Skałacie, Nowosiółce i Skałacie starym zakończył się zwycięstwem włościan.

### Werbowanie „strejkbrecherów“.

**Lwów**, 6 sierpnia. (Tel. biura kor.). Ministerstwo rolnictwa otrzymało z powodu strejków rolnych w Galicyi wiadomość z Kroacyi z prośbą o podanie jej do wiadomości kół interesowanych, iż wobec tego, że w Kroacyi żniwa są ukończone, wielka ilość tamtejszych robotników byłaby gotową udać się na roboty do Galicyi wschodniej. Robotnicy ci byliby skłonni podjąć się roboty około żniw z płacą akordową 7 koron od wyżęcia jednego morga wszelkiego rodzaju zboża, nie wymagając wiktu lub ordynaryi, a żądając tylko pokrycia kosztów przewozów. Jeden z pośredników, niejaki Schmidt, zarządca dóbr w Rakitie pod Zagrzebiem, oświadcza, że podejmuje się natychmiast na tych warunkach dostarczyć kilka tysięcy robotników. Ponieważ pora żniw w naszym kraju już także zbliża się przeważnie ku końcowi — przeto zapewne nie będzie potrzeby korzystania z tej oferty.

### Arcybiskup Bilczewski o strejkach.

**Lwów**, 6 sierpnia. (Tel. biura kor.). Ks. arcybiskup Bilczewski wysłał w sprawie strejków rolnych kurendę. Na wstępie zaznacza kurenda, że w wielkiej części wsi archidyecezyi dojrzałe zboża czekają napróżno na sierp żniwiarzy.

Następnie odzywa się ks. arcybiskup do kapłanów z prośbą, aby w tych smutnych (?) czasach zdwoili pracę i uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby „obałamucony lud“ oświecić i rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi. Powiedzcie ludowi, że arcypasterz, który kocha włościan i pragnie tylko ich dobra, wzywa ich i ostrzega i błaga, aby nie dali się porwać do czynów niegodnych prawych chrześcijan i dzieci tyle już nieszczęśliwej ojczyzny.

Wolno włościanom w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i o polepszenie płacy za roboty; tam, gdzieby im płacono rzeczywiście za mało lub co gorsza, zatrzymano im niegodziwie zapłatę dzienną, z drugiej strony jednak przy każdej sposobności ostrzegajcie wieśniaków w słowach gorących, że nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich.

(Dlaczego ks. Bilczewski nie upomina obszarników, aby nie wyzyskiwali chłopów? Dlaczego nie wysyła kurendy do starostów i żandarmów? *Red.*).

### Kłamstwa urzędowe.

**Lwów**, 6 sierpnia. O strejkach rolnych donosi c. k. biuro kor.: W pow. kamioneckim strejkuje obecnie już 21 gmin. Wczoraj przyszło do rozruchów w Ubieniu. Po nadejściu pogotowia wojskowego przywrócono spokój. 15 ekscedentów aresztowano. Strejk rozszerza się na okręg sądu pow. w Radziechowie, gdzie wystąpił w gminach: Adamy, Jabłonówka i Grabowa. Układy ugodowe rozbijają się w poszczególnych gminach o żądania strejkujących(?), którzy oprócz „wysokich“ wynagrodzeń za poszczególne roboty, domagają się, aby dwory oddawały włościanom bezpłatnie pieńki, suche gałęzie, leżaki i liście opadłe w lasach, aby bezpłatnie wolno było włościanom paść bydło po łanach i ugorach, aby właściciele oddalali dozorców, na których skarżonoby się, że są przykrymi. Gdyby nie podołali pracy miejscowi robotnicy, miałoby być wolno przyjmować robotników z innych wsi, ale nie z innego powiatu.

W pow. buczackim w kilku gminach przyszło do porozumienia, między innemi w Złotym Potoku. Natomiast strejk trwa w okręgu sądowym buczackim, we wsiach Browary-Przedmieście, Nowosiółka Jasłowiecka, Jezierzany i Kujdanów. Aresztowań w całym tym okręgu od początku strejku było 10. W okręgu zaś sądowym Złoty Potok strejk trwa w gminach Skomorochy, Koropiec, Sokołów i Woziłów. W Kościelnikach i Rustowie pracują Mazurzy pod osłoną wojska. Aresztowań w całym okręgu od początku strejku było 9.

W okręgu sądowym Monasterzyska wybuchł strejk w Baryszowie, Bertnikach i Międzygórzu.

W pow. przemyślańskim położenie „poprawiło“ się względnie. W Dustanowie przyszło do ugody na dotychczasowych warunkach pracy. W Jaktorowie pracę nanowo podjęto.

W pow. trembowelskim strejkuje jeszcze 10 gmin. W Brykuli Nowej aresztowano ośmiu ekscedentów i wójta, ponieważ przy zarekwirowaniu asystencyi wojskowej stawiał opór zarządzeniom wysłanego tam urzędnika starostwa.

Według ostatnich doniesień we wsiach Zazdrość, Ruzdwiany i Bernadówka przyszło do ugody.

W pow. brzeżańskim podjęto w Koniuchach robotę nanowo. Natomiast wybuchł strejk w Strychańcach.

# Telegraf i telefon.

### Rozprawa o Morskie Oko.

**Lwów**, 6 sierpnia. Rozprawa o Morskie Oko rozpocznie się z powodu przypadającej na 20 sierpnia uroczystości święta patrona Węgier nie d. 19. lecz dopiero 21 sierpnia w sali sądów przysięgłych w Gracu.

### Rozprawa o napad.

**Lwów**, 6 sierpnia. (Tel. biura kor.). Wczoraj odbyła się tu przed trybunałem wyrokującym rozprawa przeciw 9 oskarżonym o ekscesy, podczas niedawnego strejku budowlanego we Lwowie, mianowicie o napad na pewien szynk w Stawczanach i o gwałt publiczny. Trybunał uznał sześciu obwinionych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i kradzieży i skazał jednego na 4 miesiące, czterech po 3 miesiące, a jednego na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Pozostałych uwolnił.

### Zalew wody w kopalni.

**Praga**, 6 sierpnia. Ilość wody, która wtargnęła do kopalni węgla w Górnym Litwinowie (Ober-Leitensdorf), nie jest znaczną i ruch nie został przerwany. Sądzą, że górnik, który zginął, nie zatonął, lecz został zasypany przez węgiel i pracują nad wydobyciem go. Inni górnicy z łatwością mogli uciec, ponieważ woda powoli wkraczała.

### Wizyta cesarza Wilhelma w Rosyi.

**Berlin**, 6 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg“ podkreśla polityczne znaczenie wizyty cesarza i kanclerza niemieckiego w Rosyi.

**Rewel**, 6 sierpnia. Wczoraj przybył tu car Mikołaj.

### Powrót biskupa Zwierowicza?

**Rzym**, 6 sierpnia. „Osservatore romano“ donosi: Wskutek przyjaznych stosunków między Rosyą a Watykanem, powróci wkrótce biskup wileński ks. Zwierowicz, osadzony z rozkazu rządu rosyjskiego w Twerze, do dyecezyi sandomirskiej.

### Odbudowanie kampanili.

**Rzym**, 6 sierpnia. Król ofiarował 100.000 lirów na odbudowanie kampanili weneckiej.

### Nowa katastrofa.

**Wenecya**, 6 sierpnia. Podczas nabożeństwa w kościele Jana i Pawła dał się nagle słyszeć trzask. Tłum zaczął w przerażeniu opuszczać kościół. Runęło wielkie boczne okno i część słupów. Wypadku z ludźmi nie było.

### Trzęsienie ziemi.

**Rzym**, 6 sierpnia. Według doniesień centralnego urzędu meteorologicznego, ubiegłej nocy o godz. 11·35 dało się czuć trzęsienie ziemi w Carrara, poczem nastąpiły jeszcze dwa inne. Także z Masso donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. Instrumenta seismograficzne w Siennie, w Florencyi, Padwie i Rzymie zapisały te trzęsienia.

### Zamknięcie szkół klerykalnych.

**Chambéry**, 6 sierpnia. W miejscowości Cruit został komisarz policyjny, który przystąpił do zamknięcia szkół kongregacyjnych, opadnięty przez kobiety, powalony i obity.

**Brest**, 6 sierpnia. Deputowany opat Gayraud wygłasza w gminach, które stawiają opór zamykaniu szkół kongregacyjnych, wykłady, w których zachęca ludność do wytrwania w oporze.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Przemyśl.** Baczność towarzysze stolarscy! W niedzielę 10 b. m odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, zgromadzenie walne, celem założenia grupy stolarskiej, krajowego stowarzyszenia zawodowego stolarzy.

W tą samą niedzielę odbędzie się publiczne zgromadzenie stolarzy, z porządkiem obrad: „Nędza w zawodzie stolarskim“. Na zgromadzenie zaprasza komitet zarówno robotników, jak majstrów.

**Zmiana lokalu. Baczność kolejarze przemyscy!** Lokal stacyi płatniczej przeniósł się z dniem 1 lipca b. r. z ul. Czarneckiego 11 na „Błonie“ do dawnego lokalu restauracyi „Nowy Jork“.

**Stanisławów.** Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

**Stanisławów. Baczność kolejarze!** Stacya płatnicza kolejarzy w Stanisławowie po raz drugi zwraca uwagę towarzyszom, aby nie uiszczano wkładek ludziom do tego nieupoważnionym. Kolejarze, którzy uiścili wkładki na ręce konduktora Żurnikla, nie będącego wcale członkiem, organizacyi, zechcą się zgłosić do organizacyi i podać swe nazwiska.

Stacya płatnicza kolejarzy w Stanisławowie otwartą jest codziennie od godz. 6 wieczór. a w dniach 1, 2, 3, 4, 15, 16, 17 i 18 od godz. 10 rano do 12 w południe i od 3 po południu do wieczora. Wszelkich informacyj udziela tow Rojek, kierownik stacyi płatniczej i mężowie zaufania.

## Rozkład pociągów.

**Odchodzą z Krakowa.** Do Lwowa: pospieszny o godz. 6·40 rano, osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 11 rano, błyskawiczny o godz. 2·49 popoł., pospieszny o g. 8·38 wieczór, osobowy o godz. 9 wieczór, osobowy o godz. 10·55 wieczór. — Do Oświęcima: osobowy o godz. 4·33 rano, osobowy o g. 1·15 pop. osobowy o godz 7·55 wieczór. — Do Tarnowa i Stróż: osobowy o godz. 6·15 wieczór. — Do Wieliczki: osobowy o godz. 8·30 rano osobowy o godz. 1·30 w poł., osobowy o godz. 9·30 wieczór. — Do Zakopanego: osobowy o godzinie 10·30 przed południem. — Do Nowego Sącza: osobowy o godz. 9·05 rano, osobowy o godz 7·55 wieczór, osobowy o godz. 11·40 wieczór. — Do Wiednia: osobowy o godz. 5·32 rano, pospieszny o godz. 7·25 rano, błyskawiczny o godz. 2·31 popoł., osobowy o godz. 2 popoł., pospieszny o godz. 10 wieczór. — Do Warszawy: osobowy o godz. 5·32 rano, osobowy o godz. 9·20 rano, osobowy 6·40 wieczór.

**Przychodzą do Krakowa.** Ze Lwowa: osobowy o g. 4·50 rano, pospieszny o godz. 6·50 rano, osobowy o godz. 8·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·24 popoł., osobowy o godz. 1·30 popoł., osobowy o godz. 6·25 wieczór, pospieszny o godz. 9·38 wieczór. — Z Oświęcima: osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz 9·12 wieczór. — Z Wieliczki: mięszany o godz. 7·30 rano, osobowy o godz. 11·40 rano, mięszany o godz. 6·50 wieczór. — Z Zakopanego: osobowy o godzinie 2·36 po południu. — Z Nowego Sącza: osobowy o godz. 6·05 rano, osobowy o godz. 4·47 wieczór, osobowy o godz. 11·05 wieczór. — Z Wiednia: pospieszny o godz. 6·06 rano, osobowy o godz. 9·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·34 popoł., pospieszny o godz. 8·45 wieczór, osobowy o godz. 10·10 wieczór. — Z Warszawy: osobowy o godz. 9·45 rano, osobowy o godz. 5·08 popoł. (także z Lundenburga)

## NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).